

KURYER IMPERTYNNENCKI



aperiodyk hucpiarzy wszelakich

ESLIMAR

wtorek, 31 lipca 2018 roku

WYDANIE X

2 500 Ł



WYBORY KANCLERSKO- SEJMOWE

POLITYKA | Po raz kolejny, wybory parlamentarne oraz na urząd szefa rządu, odbywają się w zbieżnym terminie. Jednocześnie, znowu Kanclerz rezygnuje przed końcem okresu. Czas na skrócenie długości jego kadencji?

Z dniem 18 lipca, obecny Kanclerz, Konrad Arped-Friedman, złożył rezygnację z urzędu i zapowiedział wycofanie się z kierowania polityką na szczeblu centralnym. Wybory rozpisano na 4 sierpnia, dokładnie w dniu odbywających się terminowo wyborów do izby parlamentu. Ostatecznie, start w KKW potwierdziło troje kandydatów: Peter West, Erik Otto von Hohenburg, oraz Krzysztof Hans van der Ice. Ostatnia dwójka zgłosiła również jednoosobowe komitety wyborcze do Sejmu, oprócz nich w wyborach parlamentarnych wystartuje Remigiusz Lwowski von Hohenhäuser (KW *Partido Tropicano del Dictatore Más Grande y Sabio*), Albert Jan Maat (*Socjalistyczna Partia Sarmacji*), oraz jedyny komitet

złożony z liczby kandydatów większych niż jeden, tj. *Jedna Sarmacja* w składzie: Helwetyk Romański, Rihanna Aureliusz-Sedrowski, Tomasz Ivo Hugo, Konrad Jakub Arped-Friedman, Simon Peter Liberi i Krzysztof Czuguł-Chan.

O ile kadencja sejmowa nie jest większym problemem, o tyle ta kanclerska, wydaje się być z perspektywy czasu znacznie zbyt długa. Cztery miesiące, bez ewentualnej możliwości zrobienia rozszady personalnej w obrębie jednego obozu władzy (jak można było zrobić, kiedy to wybór Kanclerza był domeną klubu czy koalicji sejmowej), to obecnie wariant wypaczony. Trudności kumulują się przy ewentualnej reelekcji, gdyż z normalnych sześciu, wydłużamy kadencję do aż ośmiu miesięcy. Tym właśnie sposobem, kandydat musi planować swoją aktywność oraz nie dopuszczać do jej utraty nawet na 2/3 roku kalendarzowego, co jest absolutnie niemożliwe i męczące. Warto zastanowić się nad skróceniem czasu pełnej kadencji do przykładowo trzech miesięcy.

SIŁA GŁOSU ZRÓWNANA

POLITYKA | W Sejmie przyjęto kilka dni temu ustawę zrównującą siłę głosu obywateli. Upadł kolejny bastion monarchii sarmackiej.

Projekt ustawy został przedłożony w piątek, 13 lipca, przez JKMość Roberta Fryderyka. Zgodnie z uzasadnieniem, powodem takiego kroku jest *odpowiedź na głosy najaktywniejszych i najbardziej zaangażowanych w walkę o aktywność naszego kraju mieszkańców*. Nie każdego jednak przekonała ta argumentacja. Na sali obrad Sejmu padły między innymi słowa, które wprost stwierdzały iż zmiana ma na celu otwarcie drogi do manipulacji w wyborach. W tym miejscu warto zaznaczyć, że jeszcze nie tak dawno, monarcha miał dość swobodną możliwość pośredniego wpływania na wynik wyborów, poprzez odpowiednią politykę nadawania wsi lennych. Problem leżał jednak w tym, że z oczywistych względów, poszukiwanie protegowanych musiało odbywać się wśród młodych obywateli. Miało to ten minus, że chojne nadania dla tej grupy wyborców zawsze budziły z wiadomych względów kontrowersje oraz były przyczynkiem do oskarżeń o manipulację głosami. Wydaje się więc, że na czysto teoretycznej płaszczyźnie, bezpieczniej jest osiągnąć ten wpływ poprzez całkowite spłaszczenie siły głosu w wyborach. Dzięki temu, młodzi obywatele uzyskują wpływ równy tym starszym, bez ryzyka posądzenia o nieczyste zamiary.

Ustawa nie podoba się monarchistom, którzy to zwracają uwagę na dewaluację tytułów szlacheckich i arystokratycznych. Jak można było przewidzieć, w opozycji do starszych Sarmatów, stoją oczywiście ci młodszy. Co jednak ciekawe, zgodnie z wypowiedziami w parlamencie, punkt widzenia na tego typu kwestie może zmienić się dość szybko, wraz ze wzrostem stażu w Księstwie. Nie można pozostawać biernym wobec słusznych zarzutów o efekty odwrotności przepisów ustawy i ich motywacji. Z jednej strony ciężko nie zgodzić się z faktem możliwego wzrostu zaangażowania w życie Sarmacji przez młodszych, jednak z drugiej — nie można zagwarantować, że ta sama motywacja nie spadnie wśród osób starszych stażem, dla których to awans społeczny dający wymierne korzyści, zawsze był dodatkowym czynnikiem mobilizującym do działania.

Przypomijmy, że ledwo tydzień przed złożeniem projektu w Sejmie, podpisano ustawę która zmieniała sposób wyliczenia siły głosu, autorstwa ustępującego już Rządu. Propozycja uzyskała poparcie aż sześciu na siedmiu posłów. Obecnie przyjęta przez Sejm ustawa, w wyniku błędów proceduralnych i zawiłości prawnych, wbrew woli głosujących posłów, nie zostanie poddana pod referendum. Z uwagi na pasujący Dworowi ten stan rzeczy, nie zapowiada się na rozpisanie głosowania.

RUSZA NOWY-STARY SYSTEM GOSPODARCZY

GOSPODARKA | Przywrócono do życia znaleziony skrypt starego systemu gospodarczego — *Suweren SG*. Jego powstanie datuje się na ponad 10 lat temu.

Przywracaniem systemu zajął się Helwetyk Romański. Walutą używaną w systemie są *korony*, program obsługuje m.in. takie funkcjonalności, jak posesje, domy, firmy, samochody czy giełdę pracy. Na pierwszy rzut oka, prawidła rządzące się aplikacją są trudne do zrozumienia, jak jednak deklarują nowi użytkownicy, dość szybko można pojąć podstawowe zasady obsługi programu. Wewnątrz SG istnieje nawet własne forum, niezależne od Forum Centralnego. Niestety, system funkcjonuje wciąż w wersji Alfa i z uwagi na jego wcześniejsze porzucenie, nie znosi się na dalszą rozbudowę. Warto też pamiętać, że z jakiegoś powodu swego czasu zakończył swój żywot. Na razie jednak, nawet obecny szkielec jest wciąż lepszy niż brak jakiegokolwiek systemu. *Suweren* ma tę zaletę, że w przeciwieństwie do *DSG*, nie wymaga od obywatela aktywnego działania i jest opcją dodatkową.

Warto zastanowić się, w miarę możliwości, czy istnieje szansa przywrócenia innych, archiwalnych funkcjonalności Sarmacji, o ile wzajemnie się nie wykluczają. Spadek ciekawości mikronacji, brak alternatyw i mały zakres możliwości, jest dla nas zabójczy, natomiast odświeżenie starych schematów, które jednocześnie po latach są znów ciekawe, jest wciąż lepszym podejściem niż zachowawczy *status quo*. Zgodnie z zasadą „*jak się nie ma co się lubi (...)*”, możemy dość niskim kosztem rozszerzyć Sarmację o nowe-stare moduły.

Adres systemu:
suweren.sarmacja.org



Pałac Królewski Ekhorn, Dreamland. To tutaj skupia się ostatnio uwaga mikroświatowej polityki.

DREAMLANDZKIE ZAMIESZANIE

ZAGRANICA | Dreamlandczycy żegnają się ze Wspólnotą Korony Ebruzów, von Witt został uznany za *persona non grata*, a na dodatek, państwo wciąż nie ma nowego Premiera.

Mimo rozpoczęcia się sezonu ogórkowego, Dreamlandczycy mierzą się z całkiem sporym pakietem zamieszania. Zarządzone na czerwiec wybory Premiera Rządu Królewskiego, wciąż nie zostały zakończone. Po kuriozalnej porażce jedyne kandydata, który nie uzyskał większości liczby głosów, Dreamlandczycy wciąż czekają na nowego szefa Rządu. Czas ten wydłużył się dodatkowo z uwagi na decyzję Króla o zawieszeniu procesu wyborczego na czas uregulowania pewnych wątpliwości zawartych w ordynacji wyborczej. Monarcha wciąż nie rozpisuje nowych wyborów, deklarując na ten moment rozpoczęcie procedury stwierdzenia utraty obywatelstwa dreamlandzkiego wobec osób, które nie oddały głosu w wyborach poprzednich. Do czasu obsadzenia wakatu, kompetencje Premiera wykonuje decyzją Króla wicehrabia Oxlade-Chamberlain, który jednocześnie pełni funkcję ministra SZ. Taki stan rzeczy nie służy jednak krajowi, ponieważ tymczasowa administracja zawsze ustępowała jakościowo pełnoprawnemu rządowi. Dużą część polityki krajowej przejął natomiast król Alfred, chociażby, jak wspomniano, reformując ordynację wyborczą.

Wydarzeniem, które uzyskało ostatnio w Sarmacji większą uwagę, było wypowiedzenie przez króla Alfreda Wspólnoty Korony Ebruzów. Tym samym, Dreamland oraz Elderland kończą współpracę. Państwo to bywało ostatnio określane jako *jednoosobowy kraj von Witta*, w którym wspomniana persona dysponowała wpływem na każdy aspekt funkcjonowania tego państwa. Rozstaniu się obu państw, Elderlandu oraz Dreamlandu, towarzyszy dość nieprzyjemna i ciężka atmosfera, przepełniona tekstami zwyczajnie już niestrawnymi. W dyskusji, po stronie von Witta, dominują niecenzuralne porównania i szyderczy cyniczny styl okraszony bluźgami, zwłaszcza w stronę króla Dreamlandu, który został nawet nazwany ganssterem. Dyskusje na forum w wielu miejscach przypominają wątki autorstwa p. Karbiaka w więzieniu książęcym w KS. W całym tym niesmaku, smaczku dodaje decyzja MSZ Dreamlandu, a obecnego p.o. Premiera, Oxlade-Chamberlaina, który zarządzeniem z dnia 28 lipca, uznał von Witta za *persona non grata* w Dreamlandzie, do odwołania. Następnie, wyłączono z serwerów dreamlandzkich część systemu należącą do kraju Elderlandu. Zgodnie z podanymi wcześniej informacjami z Dworu Królewskiego, zarchiwizowane pliki zostaną przekazane nowemu królowi Elderlandu. Wygląda więc na to, że kariera von Witta w Dreamlandzie kończy się w dość komiczny sposób.

ABDYKACJE W TEUTONII I BARIDASIE

SAMORZĄDY | W sobotę, tuż po uroczystościach rocznicowych Teutonii, JKW Andrzej Fryderyk abdykował z tronu. W Baridasie koronę przekazał natomiast Robert Fryderyk.

W godzinach wieczornych, pojawił się w Dzienniku Praw całkiem ciekawy dokument. Po niemal dwóch latach panowania, król Teutonii, Andrzej Fryderyk, postanowił złożyć godność i zrezygnować z dalszych rządów w kraju. Wcześniej, na Regenta powołany został Wielmożny Wojciech Hergemon. Przejmie on tymczasowy nadzór nad administracją Królestwa do czasu wyboru przez elektorów nowego monarchy. Zgodnie z teutońskim prawem, zbiorą się oni w najbliższym czasie aby uzupełnić wakant na tronie królewskim i urzędzie.

W Baridasie abdykował zaś król Robert Fryderyk. Zgodnie z ustaleniami między Baridajczykami a dotychczasowym władcą, Baridas wybierze nowego monarchę spośród własnych obywateli, dołączając tym samym do grona reszty prowincji, której najwyższe władze pochodzą nie z mianowania centrali, ale z wyboru obywateli. W tym momencie, formalnie Baridas przeżywa czas bezkrólewia, a administracją państwową kieruje Wicekról, wraz z Przewodniczącym Rady Królestwa. Baridajczycy pracują nad nową ordynacją wyborczą, a po jej przyjęciu, dokonają wyboru nowego władcy. Cieszy fakt, że zmiany odbywają się w sposób pokojowy, a scenariusze jakie jeszcze niedawno przewidywali komentatorzy, czyli lokalne secesje, detronizacje i represje, ostatecznie nie doszły do skutku. Dzięki temu, obywatele mogą w całości skupić się na twórczej i konstruktywnej pracy na rzecz kraju, bez potrzeby dodatkowego martwienia się o konflikty wewnętrzne.

Z cyklu PRZEGLĄD JURYSTYCZNY

Specyfika rządu mniejszościowego w warunkach bezpośredniego wyboru Kanclerza

Jedną z głównych obaw dotyczących ostatecznie odrzuconej w referendum *re-reformy* z zakresu wyboru Kanclerza przez Sejm, jest zjawisko powstania Rządu niemającego oparcia w większości parlamentarnej. Dokładnie te same obiekcje tyczą się kandydatów na urząd Kanclerza, którzy zdecydowali się wystartować w wyborach bez zaplecza w postaci własnego ugrupowania w Sejmie, które mogłoby wspierać działania Rządu.

Przyczyny tego typu obaw są jak najbardziej zrozumiałe. Co jednak warte odnotowania, zarówno w realu, jak i w wirtualu posługujemy się konstrukcjami, które niekoniecznie muszą być w sobie jednoznaczne i prawidłowe. Jednym z tego typu przykładów jest zjawisko istnienia rządu mniejszościowego. W Sarmacji jest to coś, czego należy co do zasady unikać — gdyż jak wspomniano, wiemy to również z nauki płynącej z reala. Okazuje się jednak, że zarówno jak w prawdziwej rzeczywistości, jak i tej naszej, jest to zjawisko zbyt mocno demonizowane. Chociaż co ciekawe, w praktyce czasami rząd mniejszościowy to wręcz... sytuacja pożądana.

Na wstępie należy jednak poczynić odróżnienie między *stricto* rządem mniejszościowym — w którym istnienie gabinetu uzależnione jest od poparcia deputowanych do parlamentu, od rządu, który mniejszościowy jest w zasadzie jedynie dlatego, że taka nazwa po prostu się przyjęła. Na gruncie obecnie utwierdzonego (choć z minimalną przewagą) ustroju Sejmu i Rady Ministrów, Rząd nie jest technicznie ani większościowy, ani mniejszościowy, ani nawet nie koalicyjny, gdyż jego istnienie jest gwarantowane niezależnie od jego stosunków z parlamentem. Podobnie nie posługujemy się przecież stwierdzeniami, gdzie Gabinet Prezydenta USA jest nazywany większościowym czy mniejszościowym — nie dość, że funkcjonuje w oderwaniu od Kongresu, to na dodatek specyfika ustrojowa implikuje fakt w postaci braku poparcia Gabinetu za wszelką cenę; nawet jeżeli Prezydent i większość Kongresu pochodzą z tej samej partii i realizują ten sam program wyborczy, współpraca między egzekutywą a legislatywą nie musi wcale przebiegać tak ślepo, jak w systemach parlamentarno-gabinetowych. Powodem tego stanu rzeczy jest między innymi wybór kongresmenów w jednomandatowych okręgach wyborczych.

W związku z tym, już na wstępie wynika z tego fakt, iż Rząd w obecnych ramach ustrojowych **zawsze** będzie rządem stabilnym. Jednym z głównych powodów dla których większość parlamentarna jest rządowi potrzebna, to przecież mniejsze ryzyko pociągnięcia do odpowiedzialności politycznej. Jest to istotny hamulec czy sposób kontroli gabinetu, i to właśnie on jest głównym powodem dla którego pożądanym jest utrzymanie kontroli nad jak największą liczbą mandatów w parlamencie. Jeżeli Rada Ministrów i Kanclerz są niezależni od woli Sejmu, to póki posiada oparcie społeczne, może on bez przeszkód realizować nawet najbardziej kontrowersyjny program i pisać jak najambitniejsze plany na przyszłość. Główną wadą rządu mniejszościowego rozumianego w ten sposób jest to, że wspomniane kontrowersyjne i zbyt śmiałe plany najczęściej powodują błyskawiczny wniosek o wyrażenie wotum nieufności. I dlatego rząd taki jest co do zasady li tylko administratorem państwa i zwykłym jego stróżem.

Bardzo często utożsamiamy pejoratywne określenie „zwykłej administracji państwem” z brakiem możliwości realizacji swojego programu. Jest to błąd, gdyż nawet Kanclerz bez ani jednego posła, nadal nie jest *administratorem* — może on prowadzić swoją politykę, tyle że z mniejszą szansą na osiągnięcie zamierzonych celów.

Oprócz tego może zajmować się egzekucją prawa według własnego punktu widzenia, a tam, gdzie możliwe jest zrobienie trochę swobodniejszych czy bardziej kontrowersyjnych kroków, po prostu je zrobić, bez obawy o utratę stanowiska.

Rząd mniejszościowy nie może robić nawet tego, gdyż w każdej chwili może zostać odwołany. Gabinet taki jest zwykłym administratorem dopiero wtedy, kiedy: 1) ani nie ma mocy w materii uchwalania czy proponowania nowego prawa, 2) ani nawet nie może skutecznie działać w granicach prawa obecnego. Kanclerz bez oparcia w Sejmie, nie może natomiast skutecznie operować w granicach tylko pierwszego warunku.

Tutaj dochodzimy do właściwej części analizy — czy Rząd, który jest stabilny i niezależny od jego poparcia w Sejmie, ale nie ma zaplecza do realizowania programu w zakresie legislacji, to sytuacja pożądana, czy nie? Czy należy unikać takich przypadków, a przede wszystkim — zapobiegać im i się przed nimi zabezpieczać na gruncie rozwiązań ustrojowych?

Na pewno nie chcę udowadniać w tym momencie, że należy takie sytuacje wspierać i tak konstruować przepisy, żeby takie zjawiska następowały jak najczęściej. Jednocześnie pragnę uczulić, iż nie należy przesadzać w drugą stronę tj. za wszelką cenę ich unikać. I to nie w sposób czysto polityczny, ale ustrojowy — czyli tak formułując zasady sarmackiego konstytucjonalizmu, żeby takie zjawiska były niemożliwe.

Jednym z najbardziej widocznych sposobów w jaki to robiliśmy ostatnio, to wspomniana na początku *Ustawa konstytucyjna o wyborze Kanclerza przez Sejm*. Głosy dotyczące nieproporcjonalnie wysokiej w stosunku do godności książęcej legitymacji społecznej, czynnika aktywizującego, ciekawości wyborów czy ich zagęszczeniu, to jednak głosy mniejszości. Głównym motorem napędowym zmian było to, żeby znowu sprzężyć ze sobą Sejm i Rząd, czego efektem byłoby de facto zrównanie większości parlamentarnej z Radą Ministrów. Miało to na celu ustrojowe niedopuszczenie i zabezpieczenie się przed sytuacją, o której pisałem na początku tj. istnieniu rządów mniejszościowych i sprowadzania Kanclerza do roli administratora Księstwa.

Bardzo ciekawa jest jednak fachowa literatura naukowa dotycząca zjawiska rządu mniejszościowego. Nauka jaka z nich płynie, jest dla przeciętnego polityka-hobbysty dość zaskakująca. Otóż rząd mniejszościowy, wcale nie jest tworem z natury złym i w zależności od pewnych czynników... jest czymś o wiele lepszym niż rząd z oparciem w parlamencie.

Jest to teza co najmniej kontrowersyjna, a już na pewno, na pierwszy rzut oka niezrozumiała.

W pierwszej kolejności należy przypomnieć sobie o tym, jakie wady niesie za sobą rząd bez oparcia w parlamencie. Najmocniejszą jest brak stabilności politycznej i wiszący nad szefem rządu topór, który w każdej chwili może go pozbawić urzędu. Drugim minusem jest niemożność przeprowadzenia skutecznej legislacji. Jeżeli Rada Ministrów nie posiada stabilnego i odpowiednio liczebnego zaplecza w Parlamencie, forsowanie własnych propozycji nie jest takie oczywiste jak do tej pory, a sukces uzależniony jest od łaski innych kolegów-posłów oraz oczywiście tego, z jakim projektem mamy do czynienia i na ile jest on propozycją kontrowersyjną dla wyborców.

DALSZA CZĘŚĆ — „Specyfika rządu mniejszościowego w warunkach bezpośredniego wyboru Kanclerza”

Pierwszy mankament już wyjaśniliśmy wcześniej — w obecnych warunkach, coś takiego jak rząd mniejszościowy technicznie nie istnieje, a skuteczną blokadą przeciw tego typu wynaturzeniom jest sama Konstytucja. Istotą rządu mniejszościowego jest fakt uzależnienie jego istnienia i stabilności od mniejszości parlamentarnej. Skoro obecny Kanclerz nie podlega w istotny sposób kontroli politycznej ze strony Sejmu, to co zaskakujące, obecne rozwiązanie jeszcze mocniej chroni przed ryzykiem zaistnienia mniejszościowego gabinetu, niż wybór Kanclerza przez Sejm. Wydawać by się mogło, że tego typu stwierdzenie to herezja, bo przecież skoro Kanclerz ma w Sejmie mniejszościowe poparcie, to jak można mówić że taki rząd jest stabilny i nie jest rządem mniejszościowym? Ano nie jest, gdyż do istnienia rządu jest w zasadzie bez różnicy, czy popiera go jeden poseł czy wszystkich pięciu — to nie wpływa na ewentualne uchwalenie wotum nieufności, ani nie jest potrzebne do wotum zaufania, gdyż objęcie urzędu nie jest w żaden sposób uzależnione od stosunku posłów do Kanclerza. Oczywiście można stać na stanowisku, że gdy się ma pięciu posłów, to trudniej przekonać kogoś do usunięcia szefa rządu z urzędu, niż kiedy ma on tylko jednego posła. To już jest jednak inna kwestia, która zbyt wiele tutaj nie zmienia — tym jedynym posłem prokanclerskim może być równie dobrze i sam Kanclerz, a wtedy wracamy do punktu wyjścia — ugrupowanie rządowe ma w Sejmie mniejszość, ale rząd jednocześnie nadal jest stabilny — co przecież w warunkach zwykłego systemu parlamentarnego i wyboru Kanclerza przez Sejm, jest niemożliwe.

Jak widać, mankament w postaci braku stabilności na urzędzie w wyniku mniejszości prorządowych posłów w Sejmie, w tym momencie w ogóle nie ma racji bytu. O ile oczywiście mniejszość nie oznacza od razu braku jakichkolwiek posłów w Sejmie.

Żeby stwierdzić, iż rząd bez większościowego oparcia w Sejmie jest lepszy niż rząd który ma takie oparcie, musimy najpierw uporać się z minusami takiego rozwiązania. Pierwszy z nich, czyli właśnie brak stabilności Rady Ministrów, już rozwiązaliśmy — na gruncie obecnych przepisów dotyczących wyboru Kanclerza przez Sejm, coś takiego jak rząd mniejszościowy po prostu nie istnieje. Nie jest to więc nawet minimalizacja problemu, **ale jego prawie całkowite rozwiązanie i wyeliminowanie.**

pozostaje więc uporać się z drugim problemem, czyli możliwą nieskutecznością w stanowieniu prawa i maglowania swoich pomysłów przez sejmową maszynkę legislacyjną. Tutaj problem rozwiązuje się o dziwo sam, jeżeli przyjmiemy trochę inny punkt widzenia. Otóż to, co przyjmujemy jako wadę, możemy uznać jednocześnie jako... zaletę.

Jeżeli uda się udowodnić, że brak możliwości stosunkowo łatwego *przepychania* ustaw w Sejmie przez Rząd, to tak naprawdę pozytyw (albo przynajmniej nie jest to tak jednoznacznie złe zjawisko polityczne z punktu widzenia efektywności działań rządu), to okazuje się, iż tzw. rząd mniejszościowy w obecnych przepisach, w gruncie rzeczy nie ma wad, a ma i pewne zalety. Owe udowadnianie jest o tyle łatwe, że jak wspomniano wcześniej, w zasadzie zostało przeprowadzone już w fachowej literaturze dotyczącej tematyki istnienia rządów mniejszościowych. Streszczając ogólnie argumenty za tą tezę, warto przytoczyć te najważniejsze.

Otóż wszystko rozbija się o kilka czynników, i tych bardziej oczywistych, jak np. indywidualne zdolności polityczne szefa rządu w gabinecie mniejszościowym czy kulturze politycznej w każdym kraju, specyfiki szczegółów ustrojowych, ale też i tych mniej naturalnych, jak np. wizja tego, które prawo jest lepsze — poddane wymogowi kompromisu politycznego, czy bezproblemowego *przepchnięcia* przez parlament? W dotychczasowym dyskursie polityczno-prawnym, dominował ten drugi pogląd. Nie można jednak traktować tego jako dogmat, co postaram się za chwilę udowodnić w dalszej części niniejszego tekstu.

Jeżeli przyjmiemy podejście, że celem demokracji jest osiągnięcie jak najpełniejszego pluralizmu realizowanych poglądów społecznych, to specyfika braku większości w parlamencie jest jak najbardziej pozytywna. Prawo nie jest stanowione bezrefleksyjnie, w imię wyznawanej ideologii politycznej czy własnych poglądów, ale musi być kreowane w ten sposób, żeby pogodzić różne opinie. Pragmatyzm legislacji jest tutaj głównym punktem wyjścia, podobnie jak uwzględnienie interesu każdej grupy społecznej. Ciężko doprowadzić w takiej rzeczywistości do sytuacji, w której rząd przeciska ustawy wbrew wszystkim i wszystkiemu, podobnie jak nie może we własnym interesie politycznym blokować każdej innej propozycji, która nie wywodzi się z obozu rządzącego albo nie ma *auspicii* Kanclerza.

Sam Rząd bez większościowego poparcia w Sejmie, cechuje często większa niezależność polityczna w swoich działaniach. Czasami lepiej jest mieć poparcie mniejsze, niż siłą wchodzić w koalicje i tym samym rezygnować z części swojego programu. A koalicji zawierać nie trzeba, jeżeli jej brak nie ma tak drastycznego wpływu na stabilność Rządu, jak w systemie wyboru Kanclerza przez Sejm. Trzeba też pamiętać, że koalicje same w sobie również są w pewnych przypadkach szkodliwe. Na przykład, najczęstszym sposobem ich zawierania jest *kupczenie stołkami*; za poparcie, oczekuje się pozycji i wpływów.

Dalej, Rząd może unikać nadmiernej ingerencji posłów popierających gabinet w jego bieżące prace i politykę. Jeżeli nie jest to dla Kanclerza sprawa politycznego życia i śmierci, poseł taki dysponuje słabszymi kartami niż w przypadku poprzedniego modelu wyborczego.

Nie sposób nie wspomnieć również o promowaniu koalicji celowych, zamiast tych nastawionych na przetrwanie. W zależności od konkretnej sytuacji, współpracować można w Sejmie w praktycznie dowolnych konfiguracjach politycznych, a spoiwem dla takich koalicji *ad hoc* jest dobro procesu legislacyjnego i jakość ustawy, nie polityczna kwestia przetrwania rządu. W dokładnie takie koalicje wchodził ostatnio rządzący *Głos Pusty*, najpierw z posłem z listy nowych, potem z *Narodowym Odrodzeniem Teutonii*, a obecnie z *Ruchem Odnowy w Powadze*.

Jak się okazuje, rząd mniejszościowy wcale nie jest czymś jednoznacznie złym, a w pewnych sytuacjach i przy zaistnieniu kilku warunków, może być rządem lepszym niż rząd zwykły. Jest to stwierdzenie prawdziwe zarówno w systemie parlamentarno-gabinetowym, jak i obecnym, przy czym w modelu wyboru Kanclerza bezpośrednio przez elektorat, znamienita większość wad jest eliminowana na starcie. Od momentu wprowadzenia tej reformy ustrojowej, nie wszystkie rządy dysponowały jednoznacznie zarysowaną większością w Sejmie. A mimo to, nie mieliśmy kryzysów parlamentarnych w rozumieniu braku stabilności Rządu i jednoczesnego paraliżu w pracach legislacyjnych forsowanych przez Radę Ministrów. Mało tego, często dawało się uniknąć uchwalenia ustaw, które były w zasadzie zbędne — a które w normalnych warunkach, większość rządowa przepchnęłaby bez jakiegokolwiek problemu, a nawet z powodzeniem przyjmowano w Sejmie takie projekty, które od początku spotykały się z krytyką i negatywną oceną Rządu. Z punktu widzenia jakości prawa i pluralizmu politycznego — sytuacja ta jest w prawie idealna.

Oczywiście nic nie jest pozbawione wad, więc i w takich przypadkach takowe muszą w końcu się pojawić. Chodzi jednak o zwrócenie uwagi na aspekt zbytniego demonizowania obecnego rozwiązania, które umożliwia działanie Rządu bez oparcia w Sejmie, czy ogólna krytyka jaka spotykana jest każdorazowo, ilekroć kandydat na Kanclerza nie chce wystawiać swojego ugrupowania do Sejmu. Nie jest to wcale takie głupie ani szkodliwe jak mogłoby się wydawać, szczególnie w obecnym modelu, gdzie nie wpłynęło to w szczególny sposób na stabilność Rady Ministrów.

DALSZA CZĘŚĆ — „Specyfika rządu mniejszościowego w warunkach bezpośredniego wyboru Kanclerza”

Może natomiast w pewien sposób przeszkodzić mu w działalności prawodawczej, co jednak jak udowodniano wyżej, **czasami** jest argumentem na plus i przynosi wiele korzystnych skutków.

Bo jak wyjaśniono powyżej, rząd mniejszościowy co do zasady jest zły z dwóch powodów — brak stabilności rządu i brak możliwości realizacji jego programu. Ze stabilnością obecnie nie możemy mieć większych problemów, bo większość w Sejmie nie jest do tego zwyczajnie potrzebna Kanclerzowi. Natomiast nieskuteczność w działaniach legislacyjnych w praktyce oznacza nieskuteczność w pomysłach dotyczących skrajnych i kontrowersyjnych tematów, natomiast w działaniach zwyczajnych — zwiększa pluralizm i poprawia jakość stanowionego prawa, a także dopuszcza postów opozycyjnych do udziału w forsowaniu swoich pomysłów w Sejmie na równi z Rządem.

Dlatego jeżeli mamy wciąż utrzymywać obecny sposób wyboru Kanclerza, to warto w przyszłości zmienić nasz stosunek do samego procesu jego wyboru oraz oceny podejścia kandydatów do tegoż procesu. Przede wszystkim, powinniśmy spuścić nieco z tonu i przychylniej patrzeć na politycznych samotników, którzy nie chcą lub w wyniku różnych sytuacji nie będą mieli i większości w Sejmie, czy nawet jakiegokolwiek poparcia.

Większą uwagę natomiast powinno się przykładac co do tego, jakim politykiem jest kandydat, jaki ma program i jaki będzie ewentualny skład Sejmu. Jeżeli program jest wyważony, skład parlamentu umożliwia konstruktywną debatę i procedowanie nad projektami, a sam kandydat na szefa rządu dysponuje minimum charyzmy i tzw. *ogarem*, nie ma powodu żeby skreślać go na starcie tylko z tego powodu, że zadeklarował iż o mandaty poselskie ubiegał się nie będzie. W takiej sytuacji brak oparcia w Sejmie wcale nie musi być czymś jednoznacznie złym, a może nawet przynieść całkiem pozytywne skutki.

Najważniejsze, to odczarowanie i okiełznanie zjawiska tzw. rządu mniejszościowego. Może nie jest to model rządu idealnego, ale jednocześnie nie jest to coś z góry skazanego na porażkę. Dajmy większą szansę tym kandydatom, którzy w przyszłości będą chcieli stanąć do wyborów w pojedynkę. Mała liczba kandydatur na urząd jest spowodowana przecież między innymi tym, że nie każdy ma czas i siły na budowanie szerokiego zaplecza politycznego. Ewentualne zalety tego stanu rzeczy z powodzeniem radzą sobie z wadami i naszymi obawami w tej kwestii. Może nie zawsze wygrywają, ale na pewno nie są z góry skazane na porażkę.

KJAF

MONDERIA OGŁASZA NIEPODLEGŁOŚĆ

ZAGRANICA | 25 lipca syn księcia i jego dziedzic, ogłosił niepodległość Księstwa.

Po upadku Wspólnoty Korony Ebruzów, Elderland stał się niezależnym państwem. Monderia, dotychczasowa prowincja tego kraju, postanowiła wykorzystać powstałą okazję oraz zabezpieczyć się przed chaosem związanym z nagłym zerwaniem więzów z Dreamlandem. Mając to na uwadze, Hewret von Thorn, dziedzic księcia Monderii, wydał 26 lipca akt deklaracji niepodległości Księstwa. Hanssia, dotychczasowa formalna stolica Elderlandu, utraciła ten status, stała się jednak jednocześnie nowym miastem stołecznym Księstwa. Wojska Królestwa Elderlandu zostały zobowiązane do opuszczenia Monderii. Do czasu opracowania i wejścia w życie nowej konstytucji, pełnię całej władzy w państwie, w tym legislatywę, posiada książę. Powołana została ponadto Rada Książęca, jako organ konsultacyjny przy monarsze.

Adres proklamacji:
monderia.eu/monitor/289

FESTIWAL OSTATNIEGO TYGODNIA

KULTURA | Zbliża się kolejna już edycja FOTów — festiwalu kończącego wakacje.

Jedną z wizytówek Hasse-landu jest niewątpliwie organizacja FOTów, czyli festiwalu odbywającego się, jak sama nazwa wskazuje, w ostatnim tygodniu wakacji szkolnych. W tym roku, wydarzenie odbędzie się po raz piąty. Pierwszy raz FOTy odbyły się w roku 2014 z inicjatywą Gubernatora Prowincji Razuri Eddarda Noqterna. Cytując za zeszłorocznym informatorem, „festyn składa się z trzech głównych elementów: alei stoisk, podczas którego każdy region, nacja, czy organizacja może założyć swoje stoisko; wystąpienie wielkich ludzi, słynnych w całym mikroświecie; a także konkursów. Ostatniego dnia FOTów odbywa się uroczysta gala podczas której jury wybiera zwycięzców i wręcza im nagrody fundowane przez wielu sponsorów”. Ciekawostką jest, iż do tej pory na Festiwalu goszczono aż sześciu dotychczasowych Kanclerzy Sarmacji: Piotr Paweł, Siergiusz Asketil, Karolina Aleksandra, Konrad J. Arped-Friedman, JKM Robert Fryderyk i JKW Tomasz Ivo Hugo.

BARIDAS Z WICEKRÓLEM

BARIDAS | Rada Królestwa wskazała JO Laurencjusza MaHi at Aterę na nowego Wicekróla. Kraj czeka na swojego monarchę.

Po wycofaniu się z wyścigu o godność Wicekróla przez Konrada J. Arpeda-Friedmana, jedynym z kandydatów pozostał ten ostatecznie wybrany. Prace nad nową ordynacją wyborczą są w obecnej chwili głównym punktem na politycznej mapie Baridasu. Po zmianach w podstawowych prawach Baridasu dotyczących głównie członków Rady oraz sposobie wejścia w jej skład czy wreszcie, wspomnianej ordynacji na Króla, wreszcie będzie można przystąpić do elekcji. Jej tryb oraz zasady nie są jeszcze ustalone, chociaż zgodnie z przedłożonym projektem ordonansu, Króla mieliby wybierać obywateli w głosowaniu niejawnym. Na czas bezkrólewia, władzę w Królestwie obejmowałby powołany Wicekról. Na chwilę obecną, nie wiadomo nic o ewentualnych kandydaturach na tron, chociaż w kuluarach mówi się o osobach z kręgu obecnie piastujących urzędy w kraju. Na pewno będzie to jednak rodowity Baridajczyk.

XV LAT TEUTONII

TEUTONIA | 28 lipca, Teutończycy obchodzili piętnastolecie powstania swojego kraju.

Główny punkt uroczystości miał miejsce na kanale IRC #sarmacja. Poczta Baridajska wyemitowała z tej okazji rocznicowy znaczek, w cenie piętnastu tysięcy libertów za sztukę. Na obchodach obecni byli m.in. JKM Robert Fryderyk, Kanclerz Arped-Friedman, czy Wicekról Baridasu JO Laurencjusz MaHi at Atera. Po przemówieniach, JKW Andrzej Fryderyk przyznał Teutończykom okolicznościowe odznaczenia. Nie mogło również zabraknąć tradycyjnego Rajdu Gajników. Historia Teutonii, jak niemal każdej innej prowincji Sarmacji, jest burzliwa i trudna. Wielokrotnie na linii Sarmacja — Teutonia dochodziło do poważnych sporów i konfliktów, z których część z nich kończyła się nawet rozlewem krwi i przerwaniem łączących oba kraje powiązań politycznych. Nawet w ostatnich czasach dochodziło do różnych incydentów i aktów wrogości różnego kalibru. Ostatnie tego typu sytuacje miały miejsce jeszcze za rządów obecnego Księcia. Kością niezgody był sposób opodatkowania GPW w SR.

WIELKIE ODKRYCIE SCLAVIŃSKICH NAUKOWCÓW

Badacze z Akademii Sclavińskiej im. Stanisława Gertalda, dokonali przełomowego odkrycia. Według przeprowadzonych ostatnio prób i eksperymentów, mężczyźni mają znacznie trudniej w życiu. Posłużono się zaawansowaną metodologią badawczą. Wybrano dwójkę kandydatów, mężczyznę i kobietę, a następnie poproszono ich o przekroczenie dopuszczalnej prędkości jazdy pojazdem, tuż obok stojącego patrolu policyjnego.

Jak się okazało, mężczyzna, mimo usilnych prób, próśb i stosowania innych środków perswazji, nie uniknął mandatu. Mało tego, uzyskał go w wysokości maksymalnej, jaką przewiduje taryfikator. Zgodnie z ustnym uzasadnieniem stróżów prawa, policja stała w na tyle widocznym miejscu, że tylko idiota mógłby nie zauważyć drogówki. Następnie o podobny przejazd poproszono kobietę. Po zatrzymaniu pojazdu, sprawę potoczyły się trochę inaczej.

Kobieta najpierw rozpięta guzik swojej bluzki, rozpuściła włosy i szybko przypudrowała policzki. Po wymianie z policjantami kilku uśmiechów, zrobieniu maślanych oczu oraz zgrywaniu zagubionej istotki, ci postanowili zaprzestać na pouczeniu i puścili pirata drogowego płazem. Jak podkreślają badacze z AS, wynik ich eksperymentu może w istotny sposób pogrzebać pełzające od dawna w Sarmacji ruchy feministyczne. Czekamy na dalsze badania.

BARONIA MÁRIVAR, BARIDAS



KRONIKA POLICYJNA

Jak donoszą konkurencyjne gazety, niedawno temu miało miejsce targnięcie na życie Regenta Teutonii, JKW W. Hergemona. Policja Królestwa poszukuje sprawców, jednak nieoficjalnie mówi się o gellońskiej biedocie. Początkowo zakładano motyw polityczny, jednak szybko się z tego wycofano — gellońska biedota nie posiada dostępu do telewizji i prasy, wobec czego nie wie nawet który mamy rok, nie wspominając o tym, kto piastuje jakie stanowisko.

KĄCIK MATRYMONIALNY



Wdowa w wieku kobiet Balzaca wyszłaby za mąż za człowieka poważnego, wykształconego i ze stanowiskiem, gdyby się znalazł taki. Jest nie ładna i nie brzydka, inteligentna i dystygowana, a wykształcenie umie pogodzić z praktyczną stroną życia, bez obowiązków lecz i bez wiana. Czekam na listy.

Sz. paniom, które okazały tak chętną gotowość podzielenia mych losów, nadsyłając prawie setkami oferty, serdeczne dzięki. Nie mogąc jednak odpowiedzieć równą gotowością tylu osobom, wybrałem jedną, resztę ofert według wskazania adresów odesłałem pocztą konną.

– *Bezinteresowny.*

KURYER IMPERTYNNENCKI

Eslimar Hralde, Márivar, Królestwo Baridasu
KSIĘSTWO SARMACJI

Redaktor Naczelny: Konrad J. Arped-Friedman

Redakcja:

Kristian Arped
Vladimir ik Lihtenštán

www.kuryer.sarmacja.org

WYDANIE X wtorek, 31 lipca 2018 roku

nj_10

Wydanie normalne, sześciostronnicowe

Cena: 2 500 libertów.

Artykuł ukazał się na stronie:

www.kuryer.sarmacja.org/WYD-nj-10.php

Jeżeli chcesz dołączyć do redakcji, wyślij wiadomość poprzez Poczta Konną do wydawcy gazety. Przyjmujemy również propozycje tekstów do druku w ramach jednorazowej współpracy z autorem. Niezależnie od wybranej formy, zapewniamy proporcjonalny udział w zyskach.

W przypadku uwag, próśb, pytań i zażaleń, prosimy kierować listy przez PK. Odpowiemy w następnym wydaniu Kuryera.

